Nr. 278. Kraków, dnia 2 Grudnia — Wtorek. Rok 1884.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi z przesyłką pocztową .	24 zł. w. a.	12 zł. w. a	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszą się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niepieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

Prenumeratę przyjmują
zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy.* — Magazyn nowości F. A. Grigara na linii A—B w Rynku — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach. — Handel Kuklińskiego w hali [illegible] — Handel J. Bajera przy ulicy [illegible]rodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość upraszą się **naprzód** nadsyłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delonga i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Spółki; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue S-te Anne 51-bis.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów o wczesne nadesłanie przedpłaty, która wynosi **miesięcznie:**

W miejscu	**1** złr. **80** c.
z odnoszeniem do domu	**2** złr. **10** c.
z przesyłką pocztową .	**2** złr. — c.

Kraków, 1 grudnia.

Przegląd lekarski poruszył w sposób bardzo niewinny sprawę nader doniosłego znaczenia dla naszego kraju, która zasługuje na ocenienie jej z obszerniejszego politycznego stanowiska.

W myśl obowiązujących ustaw i rozporządzeń, w razie wybuchu jakiejkolwiek epidemii delegowano z ramienia rządu lekarzy, do zarządzania odpowiednich środków ostrożności i leczenia chorych, zapadłych na jakąbądź chorobę, nagminnie panującą, tak zwanych w języku urzędowym „lekarzy eksponowanych“. Podczas zaś ostatniej epidemii cholery powiaty podzielone były na okręgi sanitarne pod dozorem lekarza przez rząd wyznaczonego na czas cholery.

Wobec możliwego zawleczenia cholery do kraju naszego, namiestnictwo wydało odezwę do lekarzy, wzywającą ich do objawienia gotowości objęcia obowiązków lekarzy delegowanych z ramienia rządu w razie wybuchu epidemii. Na tę odezwę nadeszło zaledwie 75 zgłoszeń, większa zaś połowa zgłaszających się oświadczyła gotowość do pełnienia służby lekarskiej tylko w miejscu swego zamieszkania. Przyczynę podobnego ociągania się lekarzy upatrywało namiestnictwo w nieodpowiedniem wynagradzaniu lekarzy i z tego względu zrobiło wniosek do ministerstwa spraw wewnętrznych o podwyższenie dyet dla „lekarzy eksponowanych“ do wysokości piętnastu złotych reńskich.

Ministerstwo wniosek namiestnictwa odrzuciło, oświadczając, że w myśl ustawy o organizacyi publicznej służby zdrowia z d. 30 kwietnia 18.0 r. wykonywanie przepisów sanitarnych i staranie się o pomoc lekarską podczas epidemii należy do samoistnego działania gmin.

Tym sposobem ministerstwo odmówiło władzom politycznym prawa delegowania lekarzy w razie wybuchu jakiejkolwiek epidemii, a to wbrew obowiązującym a dotychczas niezniesionym przepisom rozporządzenia z r. 1833.

Skutkiem takiego postępowania władz centralnych kraj nasz wystawiony został na pastwę wszelakiego rodzaju chorób pospólnych zaraźliwych, które w Galicyi nigdy nie ustają, zabierając corocznie dziesiątki tysięcy ofiar, a w tej chwili, gdy wszystkie kraje bronią się od najazdu cholery, rząd otwiera na roścież wrota Galicyi dla morderczej zarazy.

Ministerstwo spraw wewnętrznych w orzeczeniu swem opiera się na ustawie o organizacyi publicznej służby zdrowia, lecz nie chce wiedzieć, iż § 5 tejże pozostawia ustawodawstwu krajowemu określenie sposobu, w jaki gminy spełniać mają obowiązki, wynikające z tej ustawy. Sejm galicyjski dotychczas nie uchwalił organizacyi gminnej służby zdrowia, rząd zaś w tym duchu żadnych właściwie nie czynił starań. Tam więc, gdzie służba zdrowia w gminach nie istnieje, staranie się o poprawę stosunków zdrowotnych, zapobieganie powstawaniu i szerzeniu się epidemii, wreszcie udzielanie pomocy lekarskiej w razie ich wybuchu należy do władz rządowych w myśl ogólnych przepisów o epidemiach, ogłoszonych d. 10 lipca 1836 r., koszta zaś tego rodzaju urządzeń powinny być pokrywane ze skarbu państwa w myśl dekretów kancelaryi nadwornej z d. 22 grudnia 18 8 r. i 18 września 1819 r.

Orzeczenie więc ministerstwa nie ma prawnej podstawy, na dowód zaś słuszności naszego wywodu może służyć rozporządzenie namiestnictwa 9 grudnia 1871, a więc już po ogłoszeniu zasadniczej ustawy zdrowotnej wydane, które nakazuje w czasie srożącej się cholery podział powiatów na okręgi sanitarne, zostające pod nadzorem lekarzy, delegowanych z ramienia rządu.

Rzecz w każdym razie dziwna, aby jedna i ta sama sprawa pod wpływem jednej i tej samej ustawy co rok niemal przez ministerstwo inaczej była załatwianą.

Orzeczenie ministerstwa z innego jeszcze względu jest nieprawne. W myśl bowiem obowiązującego dotychczas dekretu kancelaryi nadwornej z 10 lipca 1836 r. ochrona od epidemii przez rząd przedsiębrana, ma być zastosowaną do miejscowych warunków. Panowie hofraci wiedzieć zaś powinni, że gminy nasze nie posiadają odpowiednich sił materyalnych i umysłowych, aby mogły podołać trudnemu zadaniu walki z epidemiami Jeżeli rząd nie może się z niemi uporać, jeżeli musiał patrzyć obojętnie w r. 1873 na sto tysięcy trupów cholerycznych, usłanych u stóp państwowego ołtarza, to cóż dopiero byłoby, gdyby kraj w razie panującej epidemii oddany został na opiekę gromad wiejskich, które zresztą prawnie nie są dotychczas obowiązane pamiętać ani o tępieniu epidemii, ani o pomocy lekarskiej w czasie srożenia się tychże. Nieporadność gmin uczyniłaby z Galicyi jeden cmentarz!

Wszelkie dotychczasowe instrukcye epidemiologiczne były naigrawaniem się z rzeczywistości, a cóż dopiero powiedzieć o orzeczeniu ministerstwa oddającego pieczę nad epidemiami w ręce ciemnych gmin. Trzeba było naprzód pomyśleć o oświacie ludu i podniesieniu jego dobrobytu, o rozwinięciu w ludzie poczucia cywilizacyjnych potrzeb — o organizacyi gminnej służby zdrowia, a dopiero powierzać zwierzchnościom gminnym spełnianie najtrudniejszych zaiste zadań państwowych.

Lecz cóż może obchodzić *Bärenland* wiedeńskich hofratów — cóż to szkodzi, że wymrą całe generacye? Przecież to Galicya i Lodomerya! Galicyanin może umierać z braku opieki państwowej!

Orzeczenie ministerstwa jest dalszą seryą dobrodziejstw, jakich Galicya doznaje od „sprzyjającego nam rządu“, nowym dowodem lekceważenia naszego kraju, dalszym ciągiem fatalnej polityki mogącej sprowadzić materyalną ruinę kraju. Należytej ochrony przed epidemiami Galicya nie posiadała i nie posiada, a jeżeli rząd będzie chciał pozbawić ją i tej jeszcze niedostatecznej opieki, to zaiste Galicya będzie mogła zawołać: *Morituri te salutant!*

Zwracamy przeto uwagę naszej delegacyi na ten najnowszy dowód pieczołowitości rządu o dobro powszechne kraju naszego, wzywamy ją do stanowczego w tej sprawie wystąpienia i to najszybszego, bo cholera nie zwraca uwagi na „dyplomacyę uległości dla każdego rządu“ i niemiłosiernie zmiata tych, którzy naigrawają się z żałobnych jej tryumfów.

Ucichła wprawdzie cholera, lecz nie przestała być groźną dla naszego kraju — owej klasycznej ziemi wszelkich epidemij.

Gazeta Narodowa pisze:

„Przedlitawska era skarbowa za czasów ministra, rodaka naszego, p. Dunajewskiego, wiekopomnie wsławi się pomysłami ku wyzyskiwaniu coraz to nowych źródeł dochodu, i to za pomocą starych ustaw i rozporządzeń skarbowych, które pod jego auspicyami okazują się prawdziwie skarbami, i to wydatniejszymi, niż owe pozostawione przez starożytnych Ateńczyków żużle srebra w Laurionie, dzisiaj przez Anglików nanowo przetapiane, o ile opryszki pozwalają. Ludność przedlitawska mogłaby spisać całą litanię chwały Dr. Dunajewskiego. A oto z Wiednia donoszą o nowym pomyśle, i to nie żużlu, ale rudy świeżej, chociaż z znanej od dawna sztolni — stemplów kwitowych. Albowiem notatki książeczkowe, w których kupiec, rzeźnik itp. przez miesiąc zapisuje brane od niego towary, podlegać mają stemplowi, jak w ogóle kwity kupieckie, a gdy format tych notatek jest niejednakowy, a stempel liczy się od wielkości arkusza, więc zapewne każdą taką książeczkę będzie potrzeba nieść do urzędu należytościowego dla osobnego wymiaru.

„Kucharki, które zdawna zawsze się użalają na naruszanie swego prawa koszykowego skutkiem takich książeczek, podniosą tryumf, panie zaś będą wolały zrzec się książeczek, narażać się na codzienne rozrachowania i szamotania z kucharkami, byle nie wpaść w kolizyę z organami Dr. Dunajewskiego — i zasada oszczędności pójdzie do kosza! Co pewna, to to, że jeśli przynajmniej każdego przedpołudnia w każdym handlu korzennym i u każdego rzeźnika będzie czuwało po kilku strażników skarbowych, i kilku respicyentów będzie pilnowało, czy strażnicy powinność swoją ściśle wypełniają, a komisarz skarbowy jednych i drugich kontrolować będzie, to skarbowi przedlitawskiemu przybędzie po kilka, jeżeli już nie po kilkadziesiąt milionów złr. w. a. rocznie — i będzie można na śmiało przystąpić wtedy na tej podstawie do regulacyi waluty. W Austryi przecie wszystko możliwe!“

Kuryer Lwowski pisze:

Na schyłku tegorocznej sesyi sejmowej, pod wpływem niepokojących wieści, poseł Struszkiewicz wniósł interpelacyę do komisarza rządowego, w jaki sposób rząd zamierza postąpić z przedsiębiorstwem robót pod kolej Stryj-Beskid, aby uchronić kraj od ponownych skutków j e n e r a l n e g o przedsiębiorstwa, i zapewnić pracę krajowym siłom technicznym.

P. Namiestnik odpowiedział, że projekt tej linij nie jest jeszcze gotowy, a zatem nie ma jeszcze mowy o rozdawaniu przedsiębiorstw, gdy zaś nadejdzie pora po temu, natenczas rozpisaną będzie konkurencya.

Odpowiedź ta uspokoiła na razie dotyczące koła interesowane.

Z zadziwieniem dowiadujemy się jednak, że część robót — bez żadnego rozpisania konkurencyi, oddano już p r z e d s i ę b i o r c o m W ł o c h o m (*Pedoia e Bianchi,*) a mianowicie budowę dwóch mostów na Stryju i Oporze, tudzież przekop mniejszego tunelu.

Jak pogodzić ten wynik z oświadczeniem komisarza rządowego — niechaj kto inny wyjaśni. My nie możemy.

Słychać zarazem, że budowa reszty przestrzeni stryjsko-beskidzkiej ma być oddaną przedsiębiorcy Ronchetti'emu, temu samemu, który spartaczył już linię Buczacz-Husiatyn.

Wiadomości statystyczne o stosunkach krajowych.

III.

(*Podatki bezpośrednie w Galicyi w latach 1881, 1882 i 1883.*)

W okresie, z którego krajowe biuro statystyczne zdaje sprawę, zaszły w ustawodawstwie podatkowem dwie tylko zmiany: naprzód w podatku g r u n t o w y m następnie w d o m o w y m. Podatki dochodowy i zarobkowy pozostały niezmienione co do swego wymiaru i urządzenia.

Podatek g r u n t o w y został, przy ostatecznej jego regulacyi (1881) oznaczony dla całego państwa na 37,500.000 złr. dla Galicyi zaś na 5,548.841 złr. Skutkiem zmian ustawodawczych odnoszących się do tego podatku, zaszła w wysokości jego znaczna fluktuacya. I tak w ostatnich czterech latach przed regulacyą, podatek ten wynosił:

w roku	1877	4,614.012 złr.
„	1878	4,614.796 złr.
„	1879	4,613.619 złr.
„	1880	4,612.346 złr.

Skutkiem regulacyi podatku gruntowego nastąpiło chwilowe jego obniżenie, a to z powodu, że gdziekolwiek według nowej ustawy podatek został zniżony, tam zniżka ta następowała zaraz, zaś gdzie go podwyższono, tam właściciel gruntu ma opłacać w pierwszym roku $^1/_{10}$ zwyżki, i następnie co roku o $^1/_{10}$ więcej, tak iż dopiero po 10 latach, więc w r. 1882 całkowita podwyższona kwota będzie wpłacaną. Należytość podatku gruntowego wynosiła skutkiem tego:

w roku	1881	4,269.857 złr.
„	1882	4,267.297 złr.
„	1883	4,456.666 złr.

Należytość ta, w porównaniu z r. 1880, jako ostatnim, w którym obowiązywał dawny wymiar, mniejszą była w r. 1881 o 343.489 złr. w roku 1882 o 336.049 złr. — w r. 1883 zaś o 156.680 złr. Biuro statystyczne w następujący sposób oblicza przypuszczalną należytość podatku gruntowego w okresie, w którym dojdzie do cyfry, ustawą przewidzianej:

w roku	1884	4,579.129 złr.
„	1885	4,701.592 złr.
„	1886	4,824.055 złr.
„	1887	4,946.518 złr.
„	1888	5,068.981 złr.
„	1889	5,191.444 złr.
„	1890	5,313.907 złr.
„	1891	5,436.370 złr.
„	1892	5,558.841 złr.

W tym ostatnim roku podatek gruntowy będzie o 946.495 złr. wyższy, niż w r. 1880, według dawnego wymiaru.

Podatek d o m o w o-k l a s o w y wynosił według d a w n e g o wymiaru:

w roku	1877	1,659.127 złr.
„	1878	1.680.433 złr.
„	1879	1,702.327 złr.
„	1880	1.721.392 złr.
„	1881	1,741.370 złr.

zaś według n o w e g o wymiaru:

w roku	1882	1.756.220 złr.
„	1883	1,502.588 złr.

Ta zniżka w r. 1883 ztąd pochodzi, że w r. 1882 ustawa o podatku domowo-klasowym zwłaszcza co do najniższych klas podatku, była mylnie stosowną, a dopiero w r. 1883 nastąpiło prawidłowe jej stosowanie.

Podatek domowo-czynszowy mniejszym podlega fluktuacyom. Wynosił on według d a w n e g o wymiaru:

w roku	1877	1,512.696 złr.
„	1878	1.178.579 złr.
„	1879	1,605.592 złr.
„	1880	1,624.269 złr.
„	1881	1.649.764 złr.

DRUGI TOM.

POWIEŚĆ.

14)

Podał do druku
Autor „Plotek i Prawd“.

(Dalszy ciąg.)

I zaczęła się scena rozrzewniająca. I podrostki i drobna dziatwa tłoczyła się koło dziadzia i całowała go i ściskała ze wszystkich stron.

Rozpłakała się pani Pawłowa, rozpłakał się pan Marceli i pan Bartłomiej i rozpłakał się w końcu sam solenizant i nie było oka, w którem by łzy nie świeciły.

A stary Onufry, widząc pana swego tak rozrzewnionego, rozbeczał się na dobre basowym głosem.

— Przemienienie Pańskie! — zawołał p. Wenanty— toż zamiast się radować, płaczemy, jak bobry.

— Słodkie to łzy takie! — odparł pan Paweł: — to łzy wdzięczności i miłości rodzinnej.

— Hej, bracia! — i podniósł kielich w górę p. Adam: jeśli trzymamy się razem i kochamy, to także j e g o dzieło! Kochajmy się i trzymajmy się razem solidarnie, tak jak on chce! Kochajmy się!

— Wiwat! — huknął pan Bartłomiej. I dodał: A kiedy jeszcze jest w kraju taka rodzina, jak nasza, to nie narzekajmy, że się wszystkie węzły rozprzęgają na świecie. ... Wiwat! Lepsze nastaną czasy!

I do dna kielich wychylił.

Raz jeszcze trącono w kielichy, a przy wetach, wstano od stołu.

Dziwny to zaiste i niezwykły w dworach szlacheckich był obchód imienin. Nikt się nie upił, a wszyscy się spłakali.

Podano czarną kawę, mężczyzni zapalili cygara i rozsypało się towarzystwo w ogrodzie i na dziedzińcu. Dzień był prześliczny.

— Ej! panie Robercie — rzekł pan Cypryan, biorąc go pod ramię: — wszyscy dzielimy się z tobą każdą troską i zmartwieniem, podziel-że się i ty z nami! Nie ukrywaj: ciebie coś niezwykłego dręczy!

Pan Robert kołysał fajkę swą na długim cybuchu, aby lepiej ogień rozpalić. Zasępił czoło i boleśnie się uśmiechnął.

— Chmurzy się — rzekł po chwili: Jutro Medarda, będzie czterdzieści dni słoty!... Zły rok, zły....

— Stryju! — przerwał mu tonem serdecznej prośby pan Paweł: czyż my zasłużyli na to, abyś nas zbywał Medardem!

— No, czegoż-bo chcecie odemnie?... Zdrów jestem, nic mi nie jest.... Zakochać się nie zakochałem na starość... i w łeb sobie strzelać nie myślę....

I spojrzał, śmiejąc się na pana Pawła, który sobie przypomniał dzieje swoje przedślubne.

— Pieniędzy nie zakopałem, bo wiem, że węgla w Płotkowicach nie znajdę...

— Daj pokój tym wspomnieniom — odrzekł p. Cypryan. Przecież i ja już węgla w Białorybach nie szukam.

— Powiedz stryju: co ci dolega? Przecież wiesz, jak cię kochamy! jak nas to boli, że tak mało masz do nas zaufania!

— Ale czegoż chcecie? przecież taki jestem jak zawsze!

— O nie!

— Nigdym cię takim jeszcze nie widział, od trzydziestu lat! — dodał p. Cypryan.

— Eh! ubrdaliście sobie...

— Ba! — zaprzeczył p. Bartłomiej.

— Każdy człowiek ma swego móla... pocóż więc o to pytać?... — przyznał wreszcie po dłuższej pauzie p. Robert, sądząc zapewne, że się tą odpowiedzią od dalszych uwolni indagacyj.

Omylił się w tej rachubie. Podwoiły się prośby i nalegania. Nie było rady, musiał wyznać prawdę.

— Dajcież mi d z i s i a j pokoj! dajcie mi d z i ś o tem zapomnieć! Pamiętajcie, że to moje imieniny — a zapewne ostatnie. . . . Dziś nie będę z wami o tem mówił, dziś się wami nacieszę, a jutro wszystko wam powiem . . jak się rozjadą sąsiedzi, a sami n a s i zostaną. Choćbym nie chciał, muszę z wami się naradzić — bo to was wszystkich tak obchodzi, jak mnie. ...

I do wieczora bawiono się wesoło. Chwilami sam gospodarz nawet zdawał się zapominać o swej tajemnej trosce.

Wieczorem rozjechali się sąsiedzi. Została tylko liczna rodzina Brwickich i pan Seweryn Rolecki, którego po żonie, także do familii Brwickich liczono. Kilku jednak członków rodziny zabierało się także do wyjazdu, tłómacząc się koniecznością powrotu do domu.

— Zostańcie! — prosił pan Robert: W domu was moim wszystkich nie pomieszczę, ale w stodole jest siana dość — a nocleg na sianie może lepszy, niż na materacu ze sprężynami. Kobiety i dzieci w domu — a mężczyzni w stodole!

Ale pan Seweryn spieszył się do chorej żony, pan Paweł niespokojny był o dziecko, które słabe w domu zostawił, pan Adam spodziewał się odwiedzin swego teścia, pan Józef miał termin w urzędzie, a młodzież musiała wracać do nauki.

— Przemienienie Pańskie! — usprawiedliwiał się p. Wenanty — buraki! buraki okopuję, owce strzygę!

— Ba! ja koniczyny nie dosiałem, a kośba? kośba na karku! Górali moich co nie widać! — troszczył się pan Bartłomiej, zamykając i otwierając dłonie naprzemiany.

— No, to już widzę, że nie ma z wami rady! — rzekł wreszcie pan Robert. Nie chcecie mnie oszczędzić w dzień moich imienin... a to już pewnie ostatnie.... Chodźmy więc do sali: mam z wami do pomówienia na osobności w ważnej sprawie familijnej. Noce teraz jasne, pojedziecie o księżycu.

I w dużej sali jadalnej zasiedli znowu panowie Brwiccy. W środku, świeciła się srebrna głowa pana Roberta.

Cisza była uroczysta, jak w kościele.

Cisza była — i dłuższa upłynęła chwila oczekiwania, zanim przemówił p. Robert.

Westchnął i rzekł silnym, ale drżącym od wzruszenia głosem:

— Domyślacie się zapewne wszyscy, że chcę mówić o Ignacym.

Po wyrazie twarzy większej części pp. Brwickich znać było, że się w samej rzeczy domyślali, o kim będzie mowa. Na kilku tylko twarzach wypiętnowało się zdziwienie.

— O Ignasiu? Przemienienie! — wykrzyknął p. Wenanty.

— Ba! to wykradzenie panny ... domyślił się pan Bartłomiej.

— Ignaś, jak słyszałem, podobno w bardzo złych interesach... wtrącił p. Cypryan.

— W złych?... zapytał pan Paweł z jakimś niepokojem.

— Au! — stęknął Wenanty.

— Wiecie wszyscy — mówił dalej pan Robert — w jakim stanie oddałem Ignacemu majątek, kiedy ze szkół powrócił. Przez te dziewięć lat opieki, szczęściło mi się bardziej, niż kiedykolwiek w życiu: spłaciłem długi i dokupiłem mu kawał ziemi, który między braćmi wart kilkanaście tysięcy.

— Przemienienie Pańskie — a ciotka Teofila zapisała mu przecież Podbarańce!

— Podbarańce warte ze dwakroć! — dodał p. Marceli.

— Dwakroć? nie! ale trzykroć blisko, prawie trzykroć, bo tam jest ornego pola około ... około ... około ... (ciągnął p. Józef).

— Przesadzasz Józiu! trzykroć nie warte: najwyżej dwakroć trzydzieści, do czterdziestu — odparł p. Marceli.

— Mniejsza o to! dość, że majątek był duży — a teraz długów po uszy, ruina! — przerwał pan Bartłomiej i klasnął zwykłym swym ruchem palcami w szerokie dłonie.

— Podbarańce wystawione na licytacyę — objaśnił pan Adam — a mówią, że Mianowo lada dzień także zlicytują.

— Au! au! — coraz żałośniej stękał p. Wenanty.

— Co najszczególniejsze — ciągnął dalej p. Adam: to ten talent osobliwszy z jakim Ignaś umiał ukrywać stan swoich interesów. Majątek mojej żony graniczy o miedzę z Podbarańcami i bywam tam dość często, wiedziałem, że w Mianowie nieład, ale nigdy mi na myśl nie przyszło, aby Ignaś był zrujnowany. Najniespodziewaniej dowiedziałem się o tem — i niestety zapóźno...

— Czemu zapóźno? — zapytał p. Robert z niepokojem jakimś spojrzawszy na p. Adama.

— Zapóźno, bo nieprzeczuwając niebezpieczeństwa uległem jego prośbom i pożyczyłem mu z posagu mojej żony trzydzieści tysięcy! Przepadną!

— Au! au! jęczał p. Wenanty. (C. d. n.)

zaś według nowego wymiaru:

w roku 1882 . . . . 1,682.134 złr.
„ 1883 . . . . 1,521.881 złr.

Znaczną zniżkę r. 1883 przypisuje krajowe biuro statystyczne „przeważnie mniej pomyślnym stosunkom ekonomicznym w głównych miastach, w skutek czego mieszkania droższe mniej znajdują najmujących, i czynsze spadać muszą". I tak we Lwowie zniżył się podatek czynszowy w r. 1883 z 795.901 złr. na 636.756, a więc o 159.145 złr. — zaś w Krakowie w tymże roku z 364.497 na 278.770 złr. — czyli o 85.727 złr.

Co do podatku zarobkowego ustawodawstwo podatkowe w ostatnich latach żadnych nie zaprowadziło zmian, a stały wzrost jego dowodzi w każdym razie, że „śruba podatkowa" coraz więcej miejsc znajdzie, gdzieby mogła skutecznie działać, innem słowem, że liczba opodatkowanych przedsiębiorstw stale wzrasta. I tak wynosiła należytość tego podatku:

w roku 1877 . . . 739.028 złr.
„ 1878 . . . 755.386 „
„ 1879 . . . 778.244 „
„ 1880 . . . 801.176 „
„ 1881 . . . 808.272 „
„ 1882 . . . 804.661 „
„ 1883 . . . 815.642 „

Jest zatem podatek zarobkowy, na r. 1883 wymierzony, o 76.614 złr. wyższy, niż w r. 1877. Myliłby się jednak ktoby sądził, że ten wzrost jest wypływem a więc i dowodem pomyślnego rozwoju naszych przemysłowych i handlowych stosunków. Nie jest on spowodowany tylko ściślejszem opodatkowaniem istniejących przedsiębiorstw.

Podatek dochodowy wreszcie wynosił:

w roku 1877 . . . 1,741.803 złr.
„ 1878 . . . 1,747.587 „
„ 1879 . . . 1,772.003 „
„ 1880 . . . 1,892.548 „
„ 1881 . . . 1,789.449 „
„ 1882 . . . 1,785.232 „
„ 1883 . . . 1,887.980 „

W ostatnich trzech latach zatem podatki bezpośrednie wynosiły:

rodzaj podatku	1881	1882	1883
gruntowy	4,269.857	4,277.297	4,456.666
domowo-klas.	1,741.370	1,756.220	1,502.588
dom.-czynsz.	1,649.764	1,682.134	1,521.881
zarobkowy	803.272	804.661	815.642
dochodowy	1,789.449	1,785.232	1,887.980
razem	10,253.712	10,305.545	10,182.758

Biuro statystyczne podaje wszystkie te cyfry także według powiatów, czego oczywiście powtarzać nie możemy, musielibyśmy bowiem całe wielkie tabele podawać. Wszakże nie zaszkodzi podać jeszcze cyfry, odnoszące się do dwóch głównych miast.

Lwów płacił:			
podatku	1881	1882	1883
gruntowego	4.672	4.672	4.811
dom.-czynsz.	783.107	795.901	636.756
zarobkowego	99.496	97.776	101.675
dochodowego	928.068	912.860	897.952
razem	1,815.343	1,811.209	1,641.194
Kraków płacił:			
gruntowego	1.884	1.884	2.082
dom.-czynsz.	352.194	364.497	278.770
zarobkowego	58.063	58.459	61.671
dochodowego	59.089	67.762	92.576
razem	471.181	492.603	435.099

Udział tych miast w ogólnej sumie podatków bezpośrednich, w kraju opłacanych wynosił:

	1881	1882	1883
Lwów	17·7%	17·5%	16·1%
Kraków	4·6%	4·7%	4·2%

Oto główne cyfry z pracy krajowego biura statystycznego. Szkoda wielka, że biuro obok cyfr należytości podatkowej, nie podało zarazem cyfry rzeczywiście opłaconego podatku za każdy rok. Byłaby to ciekawa i ważna ilustracya do stosunków ekonomiczno-finansowych naszego kraju, gdyby w ten sposób porównać można należytość wymierzoną przez urzędy podatkowe, z tem, co istotnie zapłacono, ilustracya, z którejby także ocenić można bardzo znacznie różnice pomiędzy rozmaitemi okolicami kraju, gdyby, jak wszystkie inne, także i te cyfry były według powiatów rozdzielone.

Korespondencya „Nowej Reformy".

Lwów, 30 listopada

(=) Dopiero w r. 1887 kończy się przywilej udzielony c. k. Bankowi austro-węgierskiemu, a już obecnie w sferach finansowych żywo się zajmują dalszym losem tej instytucyi, która niemałą rolę odgrywa i w naszem ekonomiczno-finansowem życiu.

Niektóre pisma poruszyły w ostatnich dniach tę sprawę i godzą się przeważnie na tę ewentualność, że z przywilejem c. k. Banku austro-węgierskiego zostanie przedłużonym — myśl bowiem utworzenia nowej instytucyi na wzór francuski lub niemiecki, rodzaj „Banku państwowego" natrafia na większą opozycyę, a akcyonaryusze austr. węg. Banku posiadają zbyt może wpływy — aby można sądzić, że dadzą sobie wydrzeć tak dobry kąsek.

Będzie więc prawdopodobnie chodziło jedynie o warunki, pod jakimi należy ten przywilej przedłużyć. Oczywiście decydować będą o tem wszystkie czynniki, jakie w państwie konstytucyjnem w takich sprawach wpływ swój mają — a od zręczności i znajomości rzeczy kierujących zawisło, aby system, dotychczas panujący, a dla wszystkich prawie prowincyi szkodliwy, ile możności usunąć, a w miejsce jego, sprawiedliwy, uwzględniający interesa ekonomiczne i finansowe każdej prowincyi zaprowadzić.

Wiadomo, że Bank austro-węgierski posiada obecnie dwie główne dyrekcye (*Hauptstelle*) w Wiedniu i w Peszcie. Peszteńska kasa główna, wyposażona jest dotacyą minimalną 50 milionów. Obecnie dziś już podnoszą Węgrzy, jako warunek przedłużenia przywileju, podwyższenie tej dotacyi do 100 milionów. — Czesi zaś, którzy zwykle wcześnie myślą o sobie, żądają stanowczo dla Pragi głównej kasy (*Hauptstelle*) w miejsce dotychczasowej filii. Aby temu słusznemu żądaniu Czechów nie uczynić zadość, wysuwają przeciwko niem Polaków, twierdząc, że utworzenie trzeciej głównej kasy, czy dyrekcyi w Pradze, wywoła natychmiast pretensye deputowanych galicyjskich, którzy również zażądają dla Lwowa głównej kasy — a więc byłaby to już czwarta — a taka decentralizacya instytucyi finansowej, tej miary, jakiej jest Bank austr. węg., byłaby wysoce szkodliwą. Zapatrywanie to, pochodzące ze sfer austr. węg. Banku, popierają egoistyczni Węgrzy, obawiają się bowiem, że i Zagrzeb zażądałby dla siebie głównej kasy.

Nie chcę w tak ważnej sprawie głosu zabierać, i o żądaniach Galicyi mówić, zwracam jedynie waszą uwagę, że sprawa ta już silnie zajmuje sfery finansowe, a ludzie kompetentni powinni za pomocą dzienników wypowiadać swoje zapatrywania. W następnym liście pozwolę sobie wykazać krzywdy, jakie wyrządza Bank austro-węgierski naszemu krajowi.

Przegląd polityczny.

Kraków, 1 grudnia

Moniteur de Rome, polemizując z *Nordd. Allg. Ztng.*, która napisała, iż artykułem *Journ. de St. Petersb.* został załatwiony zatarg między papieżem a dworem petersburskim, oświadcza, że żadnego zatargu nie było. Życzliwych i serdecznych wymian zdań nie można nazwać konfliktem — powiada organ rzymski, co jest dość dziwnem, bo wystąpienia petersburskiego organu nie można nazwać życzliwem, a tem bardziej serdecznem. *Moniteur* nie uznaje właściwie trudności sprawy mówiąc o biskupach: *La est le point principal, le centre du débat*

W Wiedniu toczył się ostatnimi dniami wielki proces przeciw 19 socyalistom o drukowanie w tajnej drukarni i rozszerzanie anarchistycznych broszur, pism i proklamacyj. Proces zakończył się skazaniem dwóch oskarżonych na 12 lat więzienia, jednego na 10 lat, czterech na 8 lat, jednego na 5 lat, czterech na 4 lata, pięciu na 3 lata ciężkiego więzienia. Dwóch uwolniono.

Zamiar podwyższenia francuskiego cła od zboża z 60 ct. na 2 fr. 60 ct. — wywołała w Austro-Węgrzech wielką a słuszną senzacyę. Bardzo ważny targ dla zboża, pochodzącego z Austryi i Węgier, zostaje przez to zamknięty. Dotychczas nie było słychać nic o krokach, jakieby rząd austryacki był w tej sprawie poczynił dla ochrony swej produkcyi rolniczej od tego niebezpieczeństwa. Obecnie donoszą z Wiednia do *Politik*, że w razie gdyby Francya cło zbożowe podniosła, będzie musiała Austrya odpowiedzieć odpowiedniem podwyższeniem swoich ceł na francuskie artykuły. Między rządem austryackim a francuskim panuje różnica zapatrywań co do prawa podwyższania cła — rząd francuski bowiem sądzi, że jest do tego uprawniony, ponieważ w układzie handlowo-cłowym nie dał wyraźnego oświadczenia, iż podczas trwania układu nie będzie podwyższał ogólnej taryfy — gdy z drugiej strony Austrya uważała to jako przez się zrozumiały warunek przystąpienia do układu.

W Lincu zmarł d. 29 z. m. w sobotę biskup Rüdiger w 73 roku życia. Mąż wielkich zdolności i znakomitej teoretycznej wiedzy — znany był z upornego trzymania się dawnych klerykalnych zasad, z oporu przeciw wszelkim ustawom, które mu się z zasadami temi wydawały sprzeczne. Jego listy pasterskie tchnęły zawsze duchem walki przeciw nowożytnym urządzeniom państwa.

Komisya mająca przedłożyć konferencyi afrykańskiej wnioski. dotyczące określenia porzecza Kongo, ukończyła obrady i na piątkowem posiedzeniu konferencyi były już wnioski jej przedmiotem rozpraw. Jako podstawę przyjmuje komisya geograficzne pojęcie doliny i jedynie nad brzegiem oceanu atlantyckiego dołączono szeroki pas ziemi, należący bezpośrednio do dopływów Konga.

Reprezentant Niemiec gorąco poparł wniosek Stanleya, by postanowienia dotyczące doliny Kongo rozszerzyć na wschód aż po posiadłości portugalskie nad oceanem indyjskim i po wybrzeża Zanzibaru. Delegowani innych mocarstw zgodzili się również z tym wnioskiem; jedynie pełnomocnicy Portugalii, Francyi i Anglii oświadczyli, iż muszą w tym względzie zasięgnąć wskazówek od swych rządów. Międzynarodowe towarzystwo afrykańskie zostało przez Anglią i Francyą uznane za odrębne państwo.

Parlament niemiecki rozpoczął obrady nad budżetem. Mimo zwiększających się z każdym rokiem dochodów, które od r. 1879 wzrosły o 129 milionów, wynosi niedobór przyszłorocznego budżetu 14 milionów marek. Dep. Bebel ze stronnictwa socyalno-demokratycznego skorzystał z nadarzającej się sposobności i biorąc za punkt wyjścia smutny stan finansów, w dłuższej mowie ostro ganił politykę rządu. Mowa jego dziwnie odbija od słów, które przed kilku dniami ks. Bismark wypowiedział o stronnictwie socyalistycznem. Z nietajoną radością zapytują dzienniki liberalne, co mógł skorzystać rząd na tem, że działając przeciw stronnictwu wolnomyślnych, wzmocnił przez to pośrednio stronnictwo socyalistyczne, które teraz przez usta swego mowcy, potępia wszystkie usiłowania w celu reformy podatków i w namiętny sposób szerzy nieufność do rządu.

Przyczynę niedoboru widzi dep. Bebel w panującym obecnie systemie ekonomicznym. Reforma podatków nie tylko nie przyniosła ulgi ubogiej ludności, ale przeciwnie pogorszyła jej położenie. Wszystkie nowe reformy podatku, które rząd zamyśla wprowadzić, głównie zaś zwiększenie cła od zboża przyczynią się tylko do obarczenia klas nieposiadających własności. Mowca przyznaje, że chwila obecna nie jest korzystną dla ludności rolniczej, ale twierdzi z naciskiem, że położenie innych warstw pracujących jest jeszcze smutniejszem. Wszędzie widać usiłowania zmierzające do zniżenia cen, a tem samem do zmniejszenia kosztów produkcyi, co musi wyjść na niekorzyść ludności roboczej. Fabryki zastępujące pracę ręczną, zmuszają ludność nie znajdującą zarobku do emigracyi. Błędnem jest mniemanie, jakoby ludność rolnicza była w Niemczech liczniejszą od przemysłowej. Chcąc zaś zaprowadzić podatki, których ciężar spadnie na barki ludu, należy stworzyć warunki, wśród których naród byłby w stanie ciężarom podołać.

Mowca nie spodziewa się po podatku giełdowym tych korzystnych następstw, których powszechnie oczekiwano. Jedynym skutecznym środkiem byłoby powszechne i odpowiednie opodatkowanie własności prywatnej. Byłby to ważny krok na polu reformy społecznej. Budżet wojskowy tak ważną odgrywa rolę w finansowem położeniu państwa, iż mowca widzi się zniewolonym poświęcić mu dłuższy ustęp swej mowy. Oszczędność na tem polu staje się niezbędną. Jedyny sposób ograniczenia wydatków na armią, widzi mowca w skróceniu trzechletniej służby wojskowej. Całą winę w tem zgubnem położeniu przypisuje mowca zamożnym klasom. One to korzystając z przywileju jednorocznej służby, nie dozwalają tem samem skrócić czasu służby czynnej dla reszty ludności. Wysoki budżet wojskowy nie da się usprawiedliwić wobec zjazdu trzech monarchów i pokojowych zapewnień mowy tronowej. Konferencya afrykańska rozpoczyna nową erę w stosunkach międzynarodowych; teraz właśnie nadchodzi, zdaniem mowcy, stosowna chwila, by dzieło kanclerza uwieńczyć zwołaniem kongresu, który stały pokój zapewni Europie, a wtedy będzie można przystąpić do zniżenia wojskowego budżetu.

W dalszym ciągu rozprawy budżetowej, dep. Richter zarzucał rządowi, iż z budżetu wojskowego już w bieżącym roku wydano bez upoważnienia parlamentu 10 milionów na wzmocnienie fortec nad granicą rosyjską. Odpowiedział mu minister wojny gen. Bronsart w sposób tak kategoryczny, iż słowa ministra musiały zwrócić na siebie uwagę kół parlamentarnych i dziennikarstwa.

Minister nie widzi w postępowaniu rządu nic, coby mogło uchodzić za naruszenie praw parlamentu. Sam minister wojny uważałby każde wykroczenie przeciw tym prawom, jako niezgodne ze swem stanowiskiem. Jedynie względy niezwykłej doniosłości skłoniły rząd do załatwienia tej sprawy bez udziału parlamentu. Dobro całego państwa nakazywało rządowi unikać publicznych rozpraw nad tą sprawą. Jeżeli jednak posiedzenie parlamentu nie daje ministrowi pola do szczegółowych wyłuszczeń, gotów jest on natomiast przedłożyć wszystkie pożądane objaśnienia na posiedzeniu komisyi. Jakoś to wszystko nie bardzo jest zgodne z pokojowemi zapewnieniami, które ostatnimi czasy zewsząd dawano.

Zwycięstwo, które prezes gabinetu francuskiego p. Ferry odniósł w Izbie deputowanych, żywo zajmuje dziennikarstwo europejskie. Izba przyjęła ostatecznie większością 117 głosów porządek dzienny, wniesiony przez dep. Sodi Carnot, którego pojedyncze ustępy przyjęto w poprzedniem głosowaniu. Uchwała Izby wyraża ufność w wytrwałość i energią rządu, który potrafi bronić praw Francyi i strzedz jej honoru. Postanowienia ugody zawartej w Tientsin, mają być podstawą dalszych żądań Francyi. Jakkolwiek sprawa tonkińska będzie jeszcze przedmiotem obrad w senacie, nie da się zaprzeczyć, że wynik głosowania w Izbie posłów wzmocnił stanowisko gabinetu. Znacznie przyczyniła się do tego wymowa prezesa ministrów i zręczność, z jaką bronił swej sprawy. Uderzywszy silnie w strunę patryotyzmu przewidział p. Ferry, że znaczna część posłów przez wzgląd na nadchodzące wybory odpowie przychylnie na żądania gabinetu.

Dzienniki pruskie odzywają się z ironią o tych wojowniczych zapędach rządu francuskiego, które mu każą zapomnieć na razie o polityce odwetu. W kilkudniowych rozprawach parlamentu francuskiego zapał patryotyczny zanadto silnie się przebijał, by dziś już można było mówić o stanowczym zwrocie umysłów we Francyi. Niejednokrotnie jednak dał się słyszeć z trybuny francuskiej głos, że przez cały czas wyprawy tonkińskiej Francya będzie musiała starannie unikać wszelkich zatargów w Europie. Że i bez wyprawy tonkińskiej Francya musiałaby na dłuższy czas odłożyć politykę odwetu — bo jeszcze nie dość jest do niej silną, o tem chyba nikt we Francyi, ani po za nią nie wątpi. Z tego więc stanowiska atakować rząd za jego politykę było co najmniej bardzo niewłaściwem.

Z Konstantynopola piszą do *Pol. Corr.*, że Rosya porozumiała się z Portą w sprawie cieśniny dardanelskiej. Rosya uzyskała prawo przewożenia rocznie 1500 żołnierzy lub rekrutów przez Dardanele. Turcya natomiast zastrzegła sobie, iż odbywać się to będzie tylko za wystawieniem osobnego fermanu, by w ten sposób utrzymać zasadę, że żaden statek wojenny, nie wyłączając rosyjskich, nie ma prawa przejazdu przez cieśninę dardanelską. Według traktatu paryskiego prawo przejazdu służy tylko statkom wojennym, pełniącym służbę przy poselstwach zagranicznych, tudzież wojennym łodziom, które przy ujściu Dunaju strzegą wolności żeglugi na tej rzece.

Przyjęcie powyższej ugody równałoby się zupełnemu obaleniu traktatu paryskiego, którego pojedyncze ustępy zniosła już częściowo konferencya czarnomorska, w części zaś traktat berliński.

Kronika.

Kraków, 1 grudnia

Wieczór Mickiewiczowski w gimnazyum św. Jacka. W skromnie, lecz nader gustownie przybranej sali tutejszego gimnazyum św. Jacka urządziła w sobotę młodzież tegoż zakładu wieczorek muzykalno-deklamacyjny, ku uczczeniu nieśmiertelnej pamięci Adama Mickiewicza. W słowie wstępnem przedstawił uczeń klasy VIII p. Rozwadowski, lata szkolne poety jędrnie i potoczyście. Nastąpiły produkcye muzyczne, wykonane, jak na młodzież szkolną, bardzo udatnie, i deklamacye. Werwa i przejęcie się, z jakiemi te produkcye oddano, chlubnie świadczą o uczniach, a przynoszą zaszczyt ich nauczycielowi p. Lechowi. Przygotowaniem części muzycznej kierował nauczyciel śpiewu p. Dubiel.

Na zakończenie uroczystości, która bardzo miłe na obecnych zrobiła wrażenie, przemówił do młodzieży prof. dr. Stodolak:

Miłe są sercu każdego z nas wieczorki, jakie szkolna młodzież urządza corocznie na cześć Mickiewicza; z upodobaniem, z rozrzewnieniem spoglądamy w takiej chwili na was i na wasze krzątanie się około tej czynności, jakoby obywatelskiej, co nam przypomina owe dorastające w gnieździe ptaszęta, które przeczuwając swe przeznaczenie, próbują wcześnie i sił i skrzydeł, by, wzbiwszy się kiedyś na nich wysoko, już samodzielnie szybować w powietrzu.

I tegoroczny wieczorek wypadł w miarę sił waszych udatnie i gdyby chodziło o ten tylko wynik cel dzisiejszej uroczystości wydawałby się osiągniętym zupełnie. Wszelako na tem podobno nie koniec. Uroczystości, jubileusze, pomniki, stawiane i urządzano przez społeczeństwa mężom zasłużonym, gdzież miewają źródło? Czyż nie są one wypływem tych uczuć, jakie w nas owi ludzie wielcy obudzili, wypielęgnowali? Czyż nie bywają stwierdzeniem i znakiem zewnętrznym naszego zespolenia się z myślą lub czynem tych bohaterów? Jeżeli tedy i ten wieczorek ma być zapowiedzią waszego sposobienia się, zaprawiania do przyszłej pożytecznej działalności obywatelskiej, badajcie, ażali to wasze wystąpienie dzisiejsze posiada znamiona rzetelnego oddania czci prawdziwej zasłudze i wielkości.

Nie jednego mieliśmy poetę i każdy z nich prometeuszowe spełniał posłannictwo; dla czegóż tak odszczególniamy, dla czego pomiędzy wszystkimi na miejscu pierwszem stawiamy Adama? Bo on na swej lutni uderzył najszczerzej w strunę rzeczywistych bólów i radości naszych, podając zarazem balsam zbawienny, wskazując źródło wszelakiego szczęścia; bo duch jego stroniąc od nieznanych nam światów, czerpał natchnienie z życia własnego kraju i narodu, który tak gorącą ukochał miłością. Wieszcz ten nie szczepi pośród nas ponadziemskich ideałów, ni rzeczy nam obcych; ale podnosząc do ideału rzeczywistość naszą, tem samem nas podnosi i zbliża do Boga. W ten sposób mówiąc z serca do serc ziomków trafił i to go też czyni z pośród naszych największym narodowym poetą. We wszystkich prawie jego pismach „Bóg" i „Ojczyzna" myśl stanowią przewodnią, wszędzie te dwie idee wzajemnie się warunkują i uzupełniają, przywodząc na myśl owo Konstantynowskie: *In hoc signo vinces!*

Młodzieży kochana! jeżeli rzeczone dwa hasła należą do tych, które się nigdy nie starzeją i starzeć nie mogą, o! jakże one nam w porę przybywają dzisiaj, kiedy w innych dzielnicach dawnej Polski duch przewrotu i chciwości, pragnąc dokończyć na nas dzieła zniszczenia, usiłuje nie tylko posiąść polskie ojcowizny i stłumić polską oświatę, ale stara się nawet pozbawić nas ostatnich po Matce relikwij, tych jedynych jeszcze wyniesionych z naszej Troji penatów; chce już w ustach dzieci przygłuszyć miłe brzmienie pięknej mowy ojczystej, a z ich serc wyrwać Boga Ojców naszych!

Szczęśliwi jesteście, że z wami tak się nie dzieje; wam to zatem być obecnie owymi Filomatami i Filaretami, byście powyższe straty narodu zrównoważyli i powetowali; wam obok nabywania wiedzy wytwarzać i pielęgnować w sobie te cnoty, których brak niegdyś nas zgubił; wam to sposobiącym się do przyszłego, daj Boże korzystniejszego dla Ojczyzny, życia obywatelskiego zaprawiać się w tych ławach szkolnych, przedewszystkiem do tak rzadkiej dzisiaj a przecież później tak potrzebnej wzajemnej, prawdziwie koleżeńskiej miłości, wyrozumiałości i w dobrem zgody i jedności, bez której nic, jako całość, znaczyć nie możemy, a którą wam tak wyraźnie zalecają słowa tego wieszcza:

„Wszak nas wspólne łączą cele;
Razem, młodzi przyjaciele!"

W tem też rozumieniu i przekonaniu i ja dzisiaj odzywam się do was:

Chcąc obchodem dzisiejszym istotnie uczcić największego Wieszcza naszego i dorzucić cegiełkę do jego pomnika, korzystajcie w pełnej mierze z tych swobód i opieki, jakich tu doznajemy: kształćcie umysł, kształćcie też i serce; umiłujcie nadal więcej, niż dotąd, co Wieszcz nasz miłował; niech wam najdroższą będzie wiara, ziemia i mowa ojczysta; bądźcie zawsze gotowi dla nich wszelki trud podjąć i wszystko poświęcić, a w ten sposób rzeczywiście oddacie cześć, bo z własnych serc i duchów niespożyty, trwalszy od granitu i spiżu wystawicie pomnik Adamowi, który, spoglądając na was, ujrzy kiedyś swe jedyne a tak ukochane marzenia, nareszcie spełnione.

Grzmotami oklasków podziękowała młodzież p. Stodolakowi za wypowiedzenie tych słów.

Stowarzyszenie rękodzielników krak. „Zgoda", święciło w sobotę rocznicę listopadowego powstania uroczystym wieczorkiem. Bardzo licznie zebrani członkowie, oraz zaproszeni goście, pomiędzy którymi był obecnym poseł dr. Weigel i kilku radców miejskich gorącymi oklaskami dziękowali biorącym udział w wykonaniu obfitego i zastosowanego do uroczystości programu wieczorku, zagajonego przemówieniem p. Tadeusza Romanowicza. Główna sala lokalu Towarzystwa gustownie była udekorowaną. Na szczere słowa uznania zasługują pp. Ostrowski, Rudnicki, Ziembicki, spieszący na zaproszenie „Zgody", ażeby talentami swymi przyczynić się do uprzyjemnienia wieczoru i wytwarzania owej łączności towarzyskiej, tak niezbędnej w świecie tutejszych pp. rękodzielników, pomiędzy którymi sztucznie tworzonym jest pewien dualizm, pewien podział na obozy, wówczas, kiedy tylko i jedynie łącznością i zgodą wszystkich życie towarzyskie naprawdę zakwitnąć może. Ale więcej ma zasług od łaskawie spieszących, na wezwanie, artystów wydział „Zgody" ze swoim prezesem, nigdy nie zapominający o obowiązkach i korzystający z każdej okazyi, ażeby łączność tę wytwarzać. Najlepszym wyrazem uznania jest okoliczność, iż na wieczorki „Zgody", pomimo owego ubolewania godnego rozbicia się na dwa Stowarzyszenia „Zgodę" i... niezgodę, pp. rękodzielnicy przybywają tak licznie, iż obecny lokal zaledwie może pomieścić ich wszystkich.

„Ognisko" Stowarzyszenie drukarzy krakowskich urządza w przyszłą niedzielę w lokalu swoim wieczór Mickiewiczowski.

„Drugi tom". Początek drukującej się pod tym tytułem w feiletonie naszego pisma powieści autora „Plotek i prawd" (Miecz. Pawlikowskiego) nowoprzybywającym zamiejscowym prenumeratorom przesyłać będzie administracya. Prenumeratorowie miejscowi otrzymać ją mogą w biurze administracyi.

P. Marszałek Zyblikiewicz przejechał wczoraj pociągiem pospiesznym przez Kraków do Wiednia.

Dr. Rosenblatt, docent uniwersytetu, otrzymał tytuł profesora.

Docent dr Edmund Krzymuski mianowany został profesorem prawa i postępowania karnego, w uniwersytecie Jagiellońskim.

Dr. Maurycy Straszewski dotychczasowy nadzwyczajny prof. filozofi na wszechnicy Jagiellońskiej, mianowany został profesorem zwyczajnym.

Dr. Jan Horbaczewski, docent uniwersytetu lwowskiego mianowany został zwyczajnym profesorem chemii lekarskiej w Pradze. Wykładać będzie w języku czeskim.

P. Helena Modrzejewska ukaże się na scenie tutejszej w d. 9 b. m. Na pierwszy występ znakomita artystka wybrała jednę z najcelniejszych swych ról — rolę Adrienny Lecouvrer. Jak słyszymy, ceny na występy te mają być podwojone.

PP. Bulewskie wystąpią u nas, jak wiadomo, jeszcze raz z koncertem we środę. Część dochodu przeznaczają artyski na rzecz Towarzystwa św. Wincentego a Paolo. W programie znajduje się Sonata Beethovena na skrzypce i fortepian potem idą ustępy solowe jak Allegro z „Sonaty" Beethovena, Ballada i polonez Vieutempsa, Polonez Chopina i Schumana In der Nacht całość zaś programu zamknie Sarabanda Händla i rzeźki Kujawiak Łady.

P. Salomea Kronengold słynna śpiewaczka opery w Bremie rodem z Krakowa zaangażowaną została na dwumiesięczne gościnne występy do opery w Berlinie.

Kra na Wiśle. Wskutek wielkiego dopływu wód górskich, w sobotę i wczoraj płyną Wisłą potrzaskane lody; rzecz jak utrzymują starzy ludzie niepamiętna w grudniu.

Lokal Frühbeka przechodzi na własność p. Binem Zweiga, który znajdujące się na tymże prowizoryczne budynki zburzyć i gmach dwupiętrowy wybudować zamierza. W ten sposób zgasła ostatnia nadzieja zakupna realności pod nr. 27, 28, 29, 30 na rzecz miasta zniesienia budynków szpetnych tamże się znajdujących i zużytkowania miejsc tych jako plantacyj.

Obrazy nadesłane przez księdza kanonika Kraintza z Ossiaku, a odnoszące się do historyi i grobowca Bolesława Śmiałego, zostały odrestaurowane o ile to było możebnem, gdyż jeden musiał być zupełnie na nowo malowanym na przysłanym drzewie. Obrazy te odesłane zostały przez byłego prezydenta miasta dra Weigla do Ossiaku.

Listopadowa rocznica we Lwowie obchodzoną była bardzo uroczyście. W kasynie mieszczańskiem licznie zebraną publiczność powitał gorącemi słowy p. Waleryan Podlewski. Sędziwi weterani z 1831 roku zajęli pierwszy rząd krzeseł. Entuzyastyczne wywołała okrzyki apostrofa czcigodnego mówcy, wypowiedziana do młodzieży a zakończona słowami: „Młodzieży! w wasze ręce przechodzi dziś służba dla ojczyzny i na wasze młode ramiona spada odpowiedzialność cała za przyszłość. My spełniliśmy obowiązek honoru. Wy utrzymujcie i krzepcie ducha poświęcenia, myśli swych, uczuć i czynów dla drogiej naszej ojczyzny. My starzy wiarusy z pod Grochowa, pozostawiamy wam to w spuściznie".

Przemawiał także sędziwy a zasłużony p. Mieczysław Darowski, opowiadając dziejowe wspomnienia.

W koncercie wykonano kompozycyę p. L. Marka, oratoryum p. t. „Król Sobieski" słowa Platona Kosteckiego. Doskonały chór męzki „Lutni" dyrygowany był przez autora. Wzięli także udział w produkcyach pianistki panny Paltinger i Tarnawiecka, skrzypek p. Tyberg, tenor p Cetwiński dyrygent „Lutni", oraz młodziutka ośmioletnia pianistka, nagrodzona hucznymi oklaskami.

W stowarzyszeniu rękodzielników lwowskich „Gwiazda", urządzono także poranek chóralno-deklamacyjny, na który nader liczna przybyła publiczność. — Patryotyczną mowę wypowiedział p. Zimmerman.

Dr. Bernard Leowenstein powszechnie szanowany rabin i kaznodzieja lwowski, w sobotę, jako w dniu 40 letniej rocznicy jego działalności, był przedmiotem licznych owacyi. Po nabożeństwie w izraelickiej świątyni, do mieszkania jubilata ciągnęły liczne deputacye od współwyznawców i współobywateli. W imieniu miasta Lwowa składał życzenia prezydent miasta p. Dąbrowski któremu dziękując dr. Loewenstein zapewnił, iż dążnością jego jest i było zawsze ażeby mieszkańców Lwowa bez względu na wyznania łączył węzeł trwałej zgody i gorącego ku ojczyźnie przywiązania. Z szeregu licznych miejscowych i umyślnie przybyłych z prowincyi deputacyi wymienić musimy stowarzyszenie „Agudas Achim", które wręczyło Iubilatowi adres w języku polskim zredagowany, za co otrzymało od niego zapewnienie, iż zawsze popierać będzie to stowarzyszenie, którego celem jest spolszczenie i uobywatelnienie żydów. Dr. Loewenstein otrzymał także liczne i kosztowne upominki; wczoraj zaś komitet urządził na cześć jego bankiet.

Teatr Lwowski w sobotę w dniu 29 listopada grał „Kościuszkę pod Racławicami", u nas tegoż dnia grano „Oj te dziewczęta".

W Podgórzu postanowiło grono szlachetnych osób utworzyć dom przytułku dla biednych i w tym celu czynią się już starania do urządzenia loteryi fantowej i zbierania składek w mieście naszem, ku czemu uzyskano już pozwolenie ze strony magistratu krakowskiego na czas do dnia 15 stycznia 1885 r. Ze względu choćby już tylko, że wiele bardzo biedniejszej ludności z Krakowa przenosi się na mieszkanie do Podgórza, należy się wszelkie poparcie szlachetnym inicyatorom, którym życzyć należy, aby dzieło to prawdziwie chrześciańskie jak najprędzej mogli przyprowadzić do skutku.

Rudki, 30 listopada. Wczoraj o godz. 7 rano zagrzmiały tu u nas moździerze, przypominające miasteczku naszemu, że 29 listopada jest świętem narodowem. Wieczorem nowe powtórzyły się salwy, zapowiadające zebranie uroczyste w czytelni miejskiej. O godz. 7 w sali czytelni, przystrojonej w godła i chorągwie narodowe, a szczelnie zapełnionej słuchaczami, zagaił zgromadzenie p. Zbrożek, sekretarz tutejszej Rady pow., a znany pisarz ludowy, piękną przemową, w której stwierdziwszy, iż tylko wolny i niepodległy naród szczęśliwym być może, opowiedział w krótkości dzieje powstania listopadowego. Następnie chór, złożony z członków straży pożarnej ochotniczej, przybranej w galowe mundury, oraz z innych obywateli miejskich, odśpiewał pod kierunkiem p. Lachola pieśń: „Straż nad Wisłą." Potem po wygłoszeniu przez inżyniera Śmiałowskiego wiersza Bolesława Czerwieńskiego: „29 listopada" i odśpiewaniu przez wspomniany chór chorału „Z dymem pożarów", nastąpiła bardzo piękna deklamacya p. Adolfa Bieniedzkiego, który wygłosił z przejęciem śliczny wiersz Mickiewicza: „Do matki Polki", oraz odśpiewano chórem „Jeszcze Polska nie zginęła". Na zakończenie oddeklamował znów p. Śmiałowski wiersz Gaszyńskiego: „Zajęcie Rosieni przez powstańców", a chór odśpiewał raz jeszcze „Straż nad Wisłą." Uroczystość urozmaicała miejscowa muzyka, grająca melodye narodowe.

Spędzony tak wieczór pokrzepił nasze uczucia patryotyczne i na długo będzie miłem wspomnieniem w jednostajnem życiu naszem.

W Tarnowie Kółko przyj. muzyki urządza we czwartek d. 4 grudnia wieczorek na cześć Adama Mickiewicza w miejscowej sali teatralnej.

W Rzeszowie w sobotę 29 listopada, jako w rocznicę listopadowego powstania, odbyło się w kościele OO. Bernardynów nabożeństwo żałobne za spokój duszy poległych w tej walce.

W Nowym Sączu d. 6 grudnia odbędzie się staraniem prof. Czernego wieczorek Mickiewiczowski, na którym młodzież gimnazyalna wystąpi z odczytem, muzyką, śpiewami i deklamacyą. Dochód przeznaczony na wsparcie Bursy dla uczącej się młodzieży.

Składki. Dla ojca obarczonego 7 dziećmi i żoną chorą, złożył w Administracyi *Nowej Reformy* I. K. 2 złr., Józefa Rogalska 3 złr.

Zgubiono pozwolenie, udzielone przez delegata Namiestnictwa w celu zbierania składek na dom przytułku dla biednych w Podgórzu. Zgubiły go dziś w ulicy Kanonnej, zajmujące się zbieraniem tychże składek osoby. Uprasza się uczciwego znalazcę, o wręczenie powyższego pozwolenia Zarządowi Drukarni Związkowej.

Sprawy sądowe.

Kraków, 1 grudnia.
(Oszukańcza kryda.)

Od dwóch dni już toczy się przed trybunałem przysięgłych rozprawa Ozyasza Fraenkla i Marka Hollendra o oszustwo, przez które poszkodowanym został tutejszy „Bank galicyjski dla handlu i przemysłu". Sprawa ta wlecze się niesłychanie długo, obżałowani bowiem w toku postępowania karnego wyczerpywali wszelkie środki obrony przez wszystkie instancye. W ostatnim numerze podaliśmy już skład trybunału i ławy, i nazwiska obrońców. Obecnie przystępujemy do treściwego sprawozdania z tego, z wielu względów ciekawego procesu.

Rozprawa toczy się ze względu na jednego z obwinionych, jako obcokrajowca w języku niemieckim i polskim. Z bardzo obszernego, bo przeszło 70 arkuszy wynoszącego aktu oskarżenia podać w stanie jesteśmy na teraz tylko sam fakt oskarżenia bez powodów — które same zresztą wystąpią w czasie rozprawy przy przesłuchaniu obwinionych, świadków i znawców sądowych. Ostatnimi są pp. Goetze i bar. Teobald. Oskarżenie zarzuca O. A. Fraenklowi: 1) że w zamiarze wyrządzenia szkody swym wierzycielom oraz przysporzenia sobie bezprawnych zysków, prowadząc w Krakowie na znaczniejsze rozmiary handel zbożem i kosami, w ciągu lat 1879 i 1880 będąc już niewypłacalnym przy zaciąganiu długów handlowych i w prowadzeniu przedsiębiorstwa swego nadawał sobie pozór kupca rzetelnego, zamożnego i wypłatnego, i tym sposobem spowodował, że mu firmy krajowe pozostające z nim w stosunkach handlowych częścią nowego udzielały kredytu, częścią zaś przedłużały, którem to rozmyślnem działaniem kredyt owej kupiecki podstępnie przedłużyć się starał i w rzeczy samej podstępnie przedłużał; oraz zawiesiwszy swe wypłaty z końcem roku 1879 przez podstępne porozumiewanie się z trzeciemi osobami i ukrycie części majątku swego prawdziwy stan masy przekręcił; przez które to podstępne czyny wierzycieli handlowych w błąd wprowadził, a w szczególności Bank galicyjski dla handlu i przemysłu w Krakowie, tudzież 27 firm innych, częścią krakowskich, częścią zagranicznych na szkodę wysokości co najmniej 300 złr. naraził, tudzież 2) oto, że w zamiarze wyrządzenia szkody Józefowi Landauowi, a) zawiadomiwszy tegoż, iż weksel z daty „Mysłowice 20 września 1879 r." za 3 miesiące od daty płatny na 3.000 marek opiewający, przez Józefa Landaua z grzeczności dlań akceptowany, który przeto nim zatrzymał, a następnie po rozwiązaniu stosunków swych z Józefem Landauem i zawarciu z nim układu w lutym 1880 r., na mocy którego wzajemne ich pretensye z jakiegobądź tytułu prawnego pochodzić mogące, a w szczególności zobowiązania ich wekslowe całkowicie umorzonemi zostały, oraz po pozornem przeniesieniu tegoż na zlecenie M. Hollendra pod tegoż nazwiskiem w sądzie handlowym w Szczecinie zaskarżył,

b) kiedy tenże Józef Landau stósownie do zawartej umowy, zażądał od niego nadesłania pokrycia celem spłacenia: A) wekslu na 6450 marek, z daty 1 marca 1879 r., za trzy miesiące płatnego na zlecenie M. Götza wystawionego, B) wekslu na 4250 marek z daty „Odessa 30 grudnia 1878" za trzy miesiące od daty płatnego, przez J. G. Herszlaia na zlecenie firmy Frankel et Comp. wystawionego, a przez tę firmę *in bianco żyrowanego*, przezeń przyjętych, oświadczył Józefowi Landauowi fałszywie, że weksel pod A) nie istnieje, zaś weksel ad B), że zniszczył, lecz mimo to je zatrzymał, a następnie po rozwiązaniu stosunków swych z Józefem Landauem i zawarciu z nim układu z miesiąca lutego 1880 r., na mocy którego wzajemne ich pretensye z jakiegokolwiekbądź tytułu prawnego pochodzić mogące, a w szczególności zobowiązania ich wekslowe całkowicie umorzonemi zostały też dwa weksle, za pośrednictwem Marka Hollendra, pod nazwiskiem jego żony Karoliny Hollendrowej w sądzie handlowym w Szczecinie zaskarżył i wyrok skazujący Józefa Landaua na zapłacenie tych dwóch sum wekslowych z przynależytościami uzyskał, przez które to podstępne czyny i przedstawianie wprowadziwszy Józefa Landaua w błąd, tegoż na szkodę 300 złr. znacznie przenoszącą, naraził.

Marek Hollender zaś jest obwiniony: 1) o to, że z końcem r. 1879, później w zamiarze wyrządzenia wierzycielom handlowym O. A. Fraenkla szkody majątkowej w wysokości 300 złr. przenoszącej do dokonania czynu powyżej ad 1) określonego w ten sposób rozmyślnie był pomocnym; do tem pewniejszego spełnienia onegoż się przyłożył, iż w podstępnem porozumieniu się z Ozyaszem A. Fraenklem część jego majątku krydalnego ukrył, oraz, 2) o to, że w zamiarze wyrządzenia szkody Józefowi Landauowi w wysokości nad 300 złr. czyny ustępem pierwszym ad 2 lit. a i b niniejszego aktu oskarżenia objęte, widząc o tem dokładnie, że z wymienionych w tymże ustępie trzech weksli O. A. Fraenkel żadnych pretensyj do Józefa Landaua nie ma, poradą swą rozmyślnie spowodował i ku wykonaniu tychże w ten sposób rozmyślnie był pomocny, iż pomienione trzy weksle dał przenieść na siebie i przeciw Józefowi Landauowi zaskarżył. Czyny powyższe stanowią względem Ozyasza A. Fraenkla zbrodnię oszustwa z §§. 197, 199 lit. f. i 201 lit. d. n. k., względem Marka Hollendra zaś współwinę w zbrodni oszustwa z §§. 5, 197 i 199 lit. f. n. k, ulegającej karze z §. 203 n. k. Odczytanie aktu oskarżenia trwało do godziny 1 po południu.

(C. d. n.)

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— Nowe pismo: Zawiązane w kwietniu b. r. Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych, dążąc do urzeczywistnienia celu, który sobie wytknęło, postanowiło zgodnie z ustępem 4 § 2 statutu swego wydawać pismo, poświęcone sprawom szkół wyższych, pod nazwą: „Muzeum". Pismo to wychodzić będzie w zeszytach miesięcznych objętości około 3 arkuszy druku, pod redakcyą p. Romana Palmsteina i komitetu składającego się z pp. Kornela Fischera, dra Maurycego Maciszewskiego, dra Ignacego Petelenza, Franciszka Próchnickiego, dra Zygmunta Samolewicza, Józefa Skupniewicza, Józefa Soleskiego i Tomasza Sołtysika. — Treść pisma stanowić będą: I. Sprawy Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych. II. Artykuły traktujące o sprawach bieżących, tyczących się reform, potrzeb szkół wyższych, stosunków prawnych nauczycieli itp. III. Artykuły z zakresu pedagogii ogólnej, dydaktyki i metodyki szkół wyższych. IV. Ruch naukowy; w dziale tym mają być umieszczane w krótkim przeglądzie najnowsze wyniki badań we wszystkich gałęziach nauki, przedewszystkiem takie, które wchodzą w zakres instrukcyi szkół wyższych i mogą być potrzebne do praktycznego użytku nauczycieli, a to ile możności. w każdym zeszycie ze wszystkich przedmiotów. V. Recenzye: a) książek szkolnych, przyborów do nauki i dzieł dla młodzieży przeznaczonych; b) rozpraw umieszczanych w programach szkół wyższych; c) dzieł treści pedagogicznej i naukowej. VI. Rozmaitości z zakresu szkoły i nauki, między innymi statystyka szkół wyższych, bibliografia i ruch w szkolnictwie u postronnych narodów. VII. Rozporządzenia władz, gdzie potrzeba, z objaśnieniami. VIII. Wiadomości osobiste i inseraty. Warunki prenumeraty: Członkowie Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych otrzymywać będą pismo to bezpłatnie, nie należące zaś do Towarzystwa osoby we Lwowie za opłatą rocznie 5 złr., półrocznie 2·50, kwartalnie 1·25, z przesyłką pocztową rocznie 6 złr., półrocznie 3 złr., kwartalnie 1·50, w Niemczech i w W. Ks. Poznańskiem rocznie 10 m., półr. 5 m., kwartalnie 2 m. 50 f., w Królestwie Polskiem rocznie 5 r., półr. 2 r. 50 kop., kwartalnie 1 r. 25 kop. Cena jednego zeszytu bez przesyłki poczt. wynosić będzie w Austryi 50 ct., w Niemczech 1 m., w Król. Polskiem 50 kop. Prenumeratę nadsyłać można do Administracyi „Muzeum" we Lwowie ulica Zimorowicza l. 19 lub do księgarni J. Milikowskiego (P. Starzyka) we Lwowie. Korespondencye i artykuły przesyłać należy pod adresem: Roman Palmstein, profesor gimn. IV we Lwowie.

Ogłaszając ten prospekt, prosimy wszystkich, którym dobro szkół naszych, a względnie kraju całego na sercu leży, aby usiłowania nasze słowem i czynem wspierać raczyli. We Lwowie w listopadzie 1884. Wydział Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych: *dr. Bronisław Radziszewski* przewodniczący, *dr. August Freund*, *Edward Hamerski*, *dr. Feliks Kreutz*, *Stanisław Librewski*, *Michał Polański*, *dr. Czesław Rodecki*, *dr. Zygmunt Samolewicz*, *Józef Skupniewicz*, *Józef Soleski*, *Tomasz Sołtysik*, *dr. Józef Żuliński*.

— Wskazówki do nauki języka polskiego, na podstawie obrad komisyj wybranej przez Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych, opracował Franciszek Próchnicki. Lwów. Drukarnia Związkowa.

— *Szkoła* tygodnik pedagogiczny, organ Tow. pedagogicznego Nr 48 zawiera: Pokłosie sejmowe. — Stanisław Pallan: „Skarb bez wartości", preparacya do ustępu 26 „Drugiej książki do czytania" — Czynności władz szkolnych. — Sprawy Towarzystwa pedagogicznego. — Piśmiennictwo. Sz. Parasiewicz: Bibliografia pedagogiczna polska za r. 1883 — Wiadomości potoczne. — Rozmaitości. — Inseraty.

— „Tarnowianin", kalendarz na rok 1885. rocznik XVI. wyszedł w Tarnowie nakładem i drukiem Józefa Pisza.

— Konkurs na pomnik Gambetty w Paryżu rozstrzygnęło 20 b. m. jury pod przewodnictwem deputowanego Proust'a, przyznając 9 głosami na 15 pierwszeństwo projektowi rzeźbiarza Aubé i architekta Baileau, którym wykonanie monumentu powierzono. Następnie premiowano kilka spółek artystycznych ogólną sumą 16.000 fr. Nagrodzony projekt składa się z piedestału, na którym się wznosi rodzaj obelisku. Dwie wielkie figury: prawda i siła siedzą z obu stron piedestału, na którym z przedniej strony obelisku umieszczoną jest grupa z główną postacią Gambetty w pośrodku. Na szczycie obelisku, którego boki ozdobione są wyrytemi w złotych literach ustępami z mów Gambetty, stoi skrzydlaty lew z bronzu. Posąg ma być wzniesiony w „Square du Carroussel" w środku między oboma skrzydłami Luwru.

— Edward v. Hartmann, niepospolity myśliciel niemiecki, jeden z głównych przedstawicieli pesymistycznego kierunku w filozofii, przygotował do druku obszerne dzieło w t. z. kwestyi żydowskiej. Nowy ten utwór, powołany do szerokiego rozgłosu, nosić będzie tytuł *„Das Judenthun in Gegenwart und Zukunft"* i wyjdzie niebawem nakładem firmy wydawniczej W. Friedricha w Lipsku.

Dział ekonomiczny.

Towarzystwo zaliczkowe w Krakowie. Wkładki na rok bieżący wynosiły dnia 1 listopada 81.876·63, w ciągu miesiąca wpłynęło 4.493·70, zwrócono 2.696·90, stan z dniem 30 listopada 83.673·42.

Udziały wynosiły d. 1 listopada 59.700·01, w ciągu miesiąca wpłynęło 2 286·10, zwrócono 348·74, stan z dniem 30 listopada 61.637·37.

Pożyczki wynosiły dn. 1 listopada 186.393·55, w ciągu miesiąca udzielono 41.659·—, zwrócono 38.719·17, stan d. 30 listopada 189.333·38.

Powiatowa Kasa oszczędności w Krakowie. Stan wkładek z dniem 31 października 368 072·70, wpłynęło w miesiącu listopadzie 30.582·33, razem 398.655·03. Wypłacono na 70 książeczek, z których 26 umorzono, 17.688·33, stan wkładek z d. 30 listopada 380.966·70.

Ceny produktów na targu wiedeńskim dnia 29 listopada b. r.

Pszenica. Przy 76 do 78 kilogr. wagi jednego hektolitra za sto kilogr. w miejscu 7·75 do 9·30; na wiosnę 1885 r. 8·45—8·50, na maj-czerwiec 1885 8·52—8·57, na jesień 9·00—9·05. Usposobienie spokojne.

Żyto. Za 100 kilogram. w miejscu, 7·00 — 8·30; na wiosnę 1885 r. 7·37—7·42. Usposobienie spokojne.

Jęczmień za 100 kilo słowacki 8·00—9·00. Usposobienie spokojne.

Kukurudza. Za 100 kilogr. w miejscu gotowa 7·55—7·70; na maj-czerwiec 1885 r. 6·25—6·30, na czerwiec-lipiec 6·30—6·35. Usposobienie spokoj.

Owies. Za 100 kilogr. w miejscu 6·85—7·30, na wiosnę 1885 r. 7·— do 7·05, na maj-czerwiec 7·10—7·15. Usposobienie spokojne.

Spirytus bez beczki. Za 100 litrów w miejscu 29·25—29·50. Usposobienie spokojne.

Olej lniany. Za 100 kilo 31·00—31·25.

Nafta. Za 100 kilogr. gotowa, w miejscu — amerykańska 24·75—25·00; galicyjska 23·25 do 23·50, prima kaukazka Nobla w cysternie po 10·— do 10·25. Usposobienie stałe.

Olej rzepakowy. Za 100 kilogramów zaraz 32·00 — 32·25. Usposobienie spokojne.

Smalec wieprzowy. Za 100 kilogramów w miejscu za towar przedni 53·00—54·00. Usposobienie spokojne.

Łój. Za 100 kilogr. I sorty 42·00—42·50. W tygodniu od 8 do 14 listopada br.

Konopie. Za 100 kilogrm. węgierskie surowe 35·——39·—, galicyjskie surowe 32·——35·—, czesane 40·——56·—, włoskie, czesane, wyborowe 105·00—120·—. Usposobienie stałe.

Chmiel. Za 50 klgr. Zatecki miejski tegoroczny 125·—130·, podmiejski 115·—125, wiejski 105.00 do 115·00. Usposobienie i ceny stałe.

Konicz za 100 kilogr. Styryjski czerwony czyszczony 58·— do 65·, włoski 55·— do 60·—.

Lucerna I sorty za 100 kilogr. włoska 64·— do 72·—, francuska 78 — do 85·—, węgierska 60·— do 64 złr., czeska biała 70 — do 88·—. Usposobienie korzystne.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Prywatne.)

Wiedeń, 1. grudnia. Minister oświecenia baron Conrad zatwierdził na podstawie odnośnej uchwały kollegium profesorów przypuszczenie dra Henryka Wielowiejskiego, jako prywatnego docenta, do wykładów embryologii i porównawczej anatomii na wydziale filozoficznym c. k. uniwersytetu we Lwowie.

Wiedeń 1 grudnia. Rozporządzenie ministerstwa oświaty poleca, aby w świadectwach wydawanych uczniom szkół ludowych używano, w rubryce obyczajów wyrażeń, zupełnie odpowiednie, mniej odpowiednie, nie odpowiednie, w postępie z nauk: bardzo dobre, dobre, dostateczne, i niedostateczne, w rubryce zaś pilności wytrwała, zadawalniająca, niejednostajna, mała.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 1 grudnia. Przy ciągnieniu losów z r. 1864 wyszły: ser. 68, 179. 208. 536 601, 831 1015, 1077, 1091, 1171, 1298. 1596, 1635, 1661, 1668, 1795. 1822, 2095, 2231, 2280. 2799, 2942. 3039, 3771, 3848, 3960. Główna wygrana ser. 68 nr. 67, druga wygrana ser. 3039 nr. 88, trzecia wygrana ser. 3771 nr. 41.— Po 5000 złr. wygrały ser. 1795 nr. 3 i serya 1015 nr. 64.

Paryż, 1 grudnia. Ferry zaleca w okólniku reprezentantom Francyi przy dworach zagranicznych, aby zawiadomili rządy o zupełnem ustaniu cholery we Francyi i domagali się zniesienia kwarantanny.

Paryż, 1 grudnia. W celu możliwej wysyłki wojska do Tonkinu rząd francuski wynajął trzy nowe okręty.

Rzym, 1 grudnia. Na cześć króla i królowej urządzono wczoraj wielki pochód z pochodniami. Korowód przybył około godziny 7 wieczór przed kwirynał. Rodzina królewska wyszła na balkon, gdzie wśród entuzyastycznych okrzyków zebranej ludności zabawiła około ½ godziny.

Madryt, 1 grudnia. Król wydał dekret zarządzający śledztwo w sprawie rozruchów studenckich. Dekret ten obejmuje także zakaz zbierania się senatu uniwersyteckiego na konferencyę.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 1 grudnia 1884	Dzisiejsze	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	81·60	81·55
" 5% austr. nieopodat.	91·85	91·85
" srebrna	82·75	82·75
" złota	104·35	104·40
6% Renta złota węg.	123·85	123·70
4% Renta złota węgierska	95·80	95·60
Losy z r. 18	135·75	135·60
Akcye Banku Austro-węgierskiego	873·—	872·—
" kredytowe austr.	304·80	304·75
Londyn	123·65	123·55
Napoleondor	9·74	9·77
Lombardy	145·25	148·8
Losy z r. 1864	171·—	174·25
Akcye Karola Ludwika	270·50	273·75
Akcye Lwow. Czer.	197·25	197·50
Akcye kol. węg. półn. wsch.	169·—	169·—
Obl. Indem. galic.	101·70	[illegible]
Losy Prem. Węg.	119·75	118·75
Akcye kol. Kosz. Bogum.	[illegible]	150·50
Akc. kol. półn. zach. austr.	175·50	175·0
6% Listy zast. hipot. gal.	101·25	101·25
6% Listy zast. gal. zakł. kred.	100·—	100·—
Akcye kol. siedmiogrodzkiej	170·0	168·75
Marka	59·10	59·20
Ruble	126·75	127·—
Dukat	5·77	5·78
Usposobienie giełdy: stałe.		
Berlin d. 1 grudnia 1884		
Banknoty austryac.	166·20	166·30
Wiedeń	166·—	165·95
Warszawa	—	—
Ruble	211·40	210·70
5% Listy zast. król. polsk.	63·0	62·90
5% " likwidacyjne	56·65	56·50
Akcye Karola Ludwika	113·0	112·0
" kredytowe	500·50	496·—

Odpowiedzialny Redaktor: *Dr. Adam Asnyk.*
Wydawca: *Dr. Lesław Borański.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15, w dnie powszednie 30 centów.

— Muzeum techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie

— Kopalnie Wieliczki mogą być zwiedzane w każdy wtorek, czwartek i sobotę, o g. 2 m. 45 po południu jeżeli zaś na który z dni tych święto przypada, zwiedza się saliny w dniu następnym po święcie.

Kraków, dnia 1 12

Ruble papierowe ros. za 100 rubli	126	35	127	65
Marki niem. złote lub pap. 100 mar.	59	85	6	3
Kupony srebrne	—	—	—	—
Dukat nowy ważny	5	76	5	84
20-to Frankówka złota	9	72	9	79
6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	102	50	—	—
4½% Pożyczka kraj. gal.	90	50	91	25
Obligacye Indemniz. galic. " 100	101	40	103	25
4½% Krajowe listy zastawne	90	75	91	75
4 " Listy zast. Tow. kr. ziem.	91	50	93	—
4 " " " " II. Ser.	87	—	87	75
5 " " " "	98	50	99	25
4 " " " Banku Hip.	101	25	103	25
5 " " " " z prem. 10%	99	—	99	0
5 " " " " zwr. za 40 lat	97	—	98	—
5 " " zast. Król. Pol. za rubli 100	96	50	97	25
4 " " likwid. " 100	87	65	—	—
Lwów, dnia 29 11				
Akcye Banku hipotecznego gal. na zł. 200	285	—	290	—
4% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	91	50	93	—
5 " " " " " 100	98	40	99	40
6 " " Banku hipot. gal. " " 100	101	80	102	8
6% " " indemn. gal.	101	80	102	8
5% Obligacye pożyczki krajowej	102	75	104	—
Warszawa, dnia 29 11.				
4% Listy zast. z. r. 18 69 (bez bież. kup.)	—	—	97	15
5 " Listy likwidacyjne " " za rs. 100	—	—	87	65
5% Listy likw. Warszawy (b. b. kup.) I. Emis.	—	—	96	—
5 " " " " " II. "	—	—	93	80
5 " " " " " III. "	—	—	93	50
Wiedeń, dnia 29 11.				
OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.				
4⅕% Renta austr. papierowa za złr. 100	81	50	81	65
4⅕ " " " srebrna " " 100	82	75	82	90
4 " " " złota " " 100	104	—	104	15
4 " " " pap. nowa " " 100	96	90	97	05
4% Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	125		125	50
5 " " " 1860 " 500 " " 100	135	25	135	75
5 " " " 1860 " 100 " " 100	142	—	142	75
— " " 1864 bez % całe " " 100	173	60	174	—
— " " 1864 bez % pół " " 100	175	—	175	5
— Como Renten-Schein na 42 lirów, szt. 1	45	—	47	—
OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.				
6% Renta złota węgierska za złr. 100	123	75	123	9
5 " " srebrna " " " 100	95	45	95	60
5 " " pap. " " " 100	90	25	90	40
4 " Oblg. węg. Ostb z 1876 w zł. " " 100	105	50	106	—
— Pożycz. pr. węg. po 100 złr. " " 100	118	—	118	25
— " " " po 50 złr. " " 100	117	—	118	—
4% Losy Cisańskie (Theiss Reg.) " " 100	116	40	116	80
OBLIGI INDEMNIZACYJNE				
5% Oblig. indem. Bukowińskie za złr. 100	101	70	102	20
5 " Oblig. indemnizac. Galicyj. " " 100	101	70	102	20
5 " " " Siedmgr. " " 100	100	75	101	25
5 " " " Węgiers. " " 100	100	—	100	50
RÓŻNE INNE POŻYCZKI				
5% Losy Donau Regulir. z 1870 za sztukę 1	116	90	117	40
5 " " " " 1878 " 1	105	—	—	—
3 " " Serbskie po 100 franków " 1	31	80	32	20
0 " " Tureckie po 400 " " 1	21	80	22	10
LISTY ZASTAWNE.				
4½% Listy Boden Ord. allg. ö. zł. za złr. 100	123	—	123	50
3% " " " " z pr. " 100	96	75	97	25
6 " " Banku hipot. gal. " 100	101	25	101	50
5 " " " " z 10% p. " 100	98	90	99	50
5 " " " " " 100	97	—	97	50
5 " Listy zast. skł. kr. z. w Krak. 18-l. " 100	99	50	100	—
7 " " " " " " 20-l. " 100	101	75	102	50
5 " " " " " " 36-l. " 100	99	50	100	—
4% Listy zst. gal. tow. krd. ziem. " 100	91	40	93	—
5 " " " Banku austr.-węg. " 100	100	50	100	70
4½% " " " " " 100	96	75	97	25
4% " " " " " 100	101	80	101	85
OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.				
5% Albrechta na 300 złr. za złr. 100	99	75	100	—
5 " Ferdyn. półn. na 300 złr. " " 100	105	60	106	—
4½% Kar. L. Em. z 1881 300 złr. " " 100	99	60	100	10
5% Kosz.-Bogum. na 200 złr. " " 100	100	80	100	60
5 " Lw.-Czer. z 1865 300 złr. " " 100	—	—	—	—
5 " Lw.-Czer. z 1872 300 złr. za złr. 100	—	—	—	—
5 Moraw.-Szl. C.-B. 300 złr. " " 100	71	—	72	—
5 " Rudolfa na 300 złr. " " 100	112	75	113	25
5 " Siedmiogrodz. na 300 złr. " " 100	98	40	98	70
5 " Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	137	50	—	—
5 " Przm.-Łup. I. Em. 300 złr. " 100	99	30	99	50
5 " Nordosty na 300 złr. za złr. 100	97	90	98	20
LOSY.				
Kred. dla hand. i prz. na 100 złr. w. a.	179	75	180	25
Klary na 40 złr. m. k.	40	—	40	50
Towarz. żegl. Dunaju na 100 złr. w. a.	115	—	115	25
Insbruck na 20 złr. w. a.	19	—	20	—
Keglewich na 10 złr. m. k.	19	—	—	—
Krakowskie na 20 złr. w. a.	18	75	19	25
Lublańskie na 20 złr. w. a.	23	—	24	—
Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a.	41	50	42	25
Palffy na 40 złr. m. k.	37	50	38	—
Czerwonego Krzyża na 10 złr. w. a.	13	20	13	40
Czerw. Krzyża węg. na 5 złr. w. a.	7	10	7	35
Rudolfa na 10 złr. w. a.	18	25	18	75
Salm na 40 złr. m. k.	56	—	56	60
Salcburgskie na 20 złr. w. a.	22	—	23	—
St. Genois na 40 złr. m. k.	50	50	51	25
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	23	50	24	50
4½% Tryestyńskie na 100 złr. m. k.	128	—	130	—
4% " na 50 złr. w. a.	68	—	—	—
Waldstein na 20 złr. m. k.	27	50	28	50
Windischgrätza na 20 złr. m. k.	38	50	39	—
AKCYE BANKOWE.				
5% Anglobank za 120 złr.	103	—	103	25
5 " Bankverein Wiener na 100 złr.	105	50	105	80
5 " Kredyt dla handlu i przem. na 160 złr.	301	50	301	80
5 " Kreditbank węg. allg. na 200 złr.	305	50	306	—
5 " Länderbank na 100 złr.	104	60	104	95
5 " Austro-węgiersk. na 600 złr.	871	—	872	—
5 " Unionbank na 100 złr.	89	60	90	—
AKCYE KOLEJOWE.				
5 " Alföld Fiume na 200 złr.	181	—	181	25
5 " Ferdynanda Nordbahn n. 1050 "	2380	—	2382	—
5 " Franciszka Józefa na 200 "	208	25	208	75
5 " Karola Ludwika na 210 "	270		270	50
4 " Koszycko-Bogumińsk. na 200 "	150	50	151	—
5 " Lwowsko-Czerniow. Jassy na 200 "	197	25	197	75
5 " Rudolfa na 200 "	182	50	183	—
5 " Siedmiogrodzkie na 200 "	179	25	179	75
5 " Staatseisenbahn państwowa na 200	306	25	306	50
5 " Lombardy (Südbahn) na 200	149	25	149	50
WALUTY.				
Dukaty pełno ważne za sztukę	5	78	5	80
20-to Frankówki " "	9	76	9	77
20-to Markówka " "	12	03	12	05
Pół-Imperyały ros. pełno ważne " "	10	06	10	08
Funty szterlingi " "	12	27	12	32
Tureckie liry złote " "	11	08	11	11
Banknoty włoskie " "	48	60	48	65
Ruble papierowe " 100 "	126	75	127	25

L. 1476.

Ogłoszenie licytacyi.

Celem wydzierżawienia na lat trzy od 1 stycznia 1885 myta drogowego i mostowego w Czasławiu przy drodze powiatowej Dobczycko-Szczyrzyckiej, ogłasza się niniejszem publiczną licytacyę zapomocą ofert pisemnych **na dzień 11 grudnia 1884**, z ceną wywołania w kwocie 1100 złr.

Oferty pisemne, marką stemplową na 50 ct. zaopatrzone i opieczętowane, przy dołączeniu wadyum w wysokości 10% od ceny wywołania, wnosić należy w terminie do dnia 11 grudnia 1884, godz. 12 w południe, do biura Wydziału powiatowego w Wieliczce, gdzie również mogą być przejrzane rachunki licytacyjne w zwykłych godzinach urzędowych.

Z Wydziału Rady powiatowej.
Wieliczka 22 listopada 1884.
Prezes:
1260 1 3 ***Konopka.***

Dyrekcya Kasy Oszczędności miasta Krakowa

podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, iż w myśl uchwały Wydziału Wielkiego, zapadłej na dniu 21 kwietnia 1884, **biura Kasy Oszczędności, z wyjątkiem oddziału zastawniczego, będą w dniach 29, 30 i 31 grudnia dla publiczności zamknięte,** a to w celu uzyskania spokojnego czasu na zamknięcie ksiąg i przeprowadzenie należytej i gruntownej kontroli.

Gdy według § 14 postanowień statutowych Kasy przypada w drugiej połowie miesiąca grudnia wypłata procentów od wkładek za II półrocze, przeto Dyrekcya Kasy Oszczędności zwracając uwagę stron interesowanych na powyższą uchwałę Wydziału Wielkiego, oznajmia zarazem, iż procenta te wypłacane będą tylko do dnia 27 grudnia włącznie.

Kraków, dnia 20 września 1884.

Dyrekcya Kasy Oszczędności w Krakowie. 1024 4 5

Konkurs.

Dyrekcya powiatowej Kasy Oszczędności rozpisuje niniejszem konkurs na posadę

likwidatora

prowizoryczną, z płacą 600 złr. rocznie i z obowiązkiem złożenia kaucyi w kwocie 600 złr.

Petenci mogacy się wykazać fachowem uzdolnieniem w buchalteryi, zechcą wnieść podania do kancelaryi Wydziału Rady powiatowej w Bochni, najpóźniej po dzień 15 grudnia b. r.

Bliższe szczegóły w kancelaryi Wydziału Rady powiatowej w Bochni.

Za Dyrekcyę:
Wincenty Lasko. Zdzisław Włodek.
Dr. A. L. Serafiński.
126? 1 3

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny za zarząd drukarni A. Szyjewski.